

OŚWIATA



PISMO DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN POLSKIEGO STOW. ROBOTNICZEGO OŚW.-GIMN. „SIŁA" W CZECHOSŁOWACJI.

Wychodzi raz na miesiąc.
Redaguje Gągola Rudolf, Orłowa.

Karwina, październik 1932.
Numer 10. Rocznik XIV.

Redakcja: Orłowa 624.
Administracja: Karwina VI.

J. Pietruszewski.

„My"!...



Wszyscy zapalmyż się pragnieniem!
Gorącym jak wytrysk wulkanu!
Gorejmy tak, aż do zniszczenia —
Naszej sprawy świętej, sprawdzianu.

Sprawa wspólna wszystkich nas skuje —
W potężne ogniwa łańcucha!...
Stawaj w szeregi! kto myśli kto czuje...
Wykażmy potęgę! moc duch.

Czynu czas, nagli nas, więc chmarą!
Stańmy bracia we własnej obronie;
Pewni zwycięstwa — śmiało z wiarą!
A wyzysk, nędza — zniknie i spłonie.

Tylko wytrwale, aż do końca,
W walce by zniszczyć nędzę i głód!
Naszym jutrem, w promieniach słońca...
Uwieńczym znojny, nasz długi — trud.

Na czyn!

Jesteśmy organizacją wychowawczą. Celem naszym przygotować się do życia społecznego.

W pracy swej zwracamy uwagę na błędy i choroby warstwy społecznej i staramy się wszelkiemi siłami usunąć je, a rozwijać dobre i zaszczepić nowe wartości duchowe. Pracę naszą prowadzimy na szerokiej podstawie zasad demokratycznych, opierających się nietylko na równości, wolności i braterstwie, ale na samostanowieniu o sobie w Kole. Samostanowienie o sobie w naszej organizacji polega na spełnianiu naszej woli „siłackiej" — a spełniać wolę „siłacką" trzeba poprzez czyn „siłacki". Jeżeli to, co w naszej świadomości powstanie, co naszem sercem pokochamy, a naszą wolą chcemy, nie urzeczywistni się w „siłackim" czynie — niczem nie jest. Najlepsze chęci nie pomogą, najszczytniejsze ukochania niweczą się — kiedy nie będziemy mogli chęci naszych czynem poprzeć, naprzeciwko złu wyjść — wyrwać je i zdeptać, kiedy nie okażemy swej miłości pomocą czynną bliźniemu.

Chodzi o czyn „siłacki"!

Czy nasza organizacja w swej masie zdolna jest do wielkich poczynań: Czy swoją wolą — poprzez czyn — zdolna jest coś zmienić, przebudować w społeczności proletarjackiej?

Odpowiedź niech każdy znajdzie w swojej duszy.

— — — — — — — — — — — — — — —

Żyjemy w czasach walki woli jednostek z wolą mas. Żyjemy w okresie walki mas o swoje prawa ludzkie — o godność człowieka. Kiedy się walka zakończy zwycięstwem? Wtedy, gdy każdy w masie poczuje swoją godność człowieczą, gdy się własną wolą poprzez czyn wyzwoli.

— — — — — — — — — — — — — — —

Organizacja nasza i jej praca — to wielka rzecz! To nie wytwór kaprysu i chcenia jednostki, to nie zgóry narzucanie „ideałów i celów" takich czy też innych ludzi — to nasz duch wyrwany z niewoli wiekowej — pańszczyzny fizycznej i moralnej to tętniący sercem twór, to chcenie i ukochanie lepszego bytowania. Ilekroć nasza organizacja rozrasta się duchowo — sercem — tylekroć rośnie i rozszerza się ideał nasz — SOCJALIZM.

— — — — — — — — — — — — — — —

Stoimy wobec wielkiego zadania poprowadzenia w dalszym ciągu walki o nasz ideał. Do walki tej musimy się przygotować, musimy w niej brać czynny udział, aby być zaprawionym już na miejsce tego, który z linji się wycofuje.

Musimy się szkolić, kształtować nasze młode umysły.

Właśnie kończą się dni ciepłego lata, w których praca częściowo ustała i stajemy na progu okresu, z którym rozpoczyna się praca nad pogłębieniem swego światopoglądu.

Pracę tę zaczynamy z dniem naszego tygodnia „Siły". Odczyty, pogadanki, wieczorki, akademje itp., wszystko co służy nam do zbliżenia nas do naszego celu.

Wykorzystać każdy moment, aby stanąć na wyższym poziomie.

Okazji będzie dosyć. Obszerniejszy plan pracy oświatowej opracowany przez Zarząd Główny „Siły" da możność korzystania członkom w różnych kierunkach.

W program pracy jesiennej wchodzą:

1. tydzień „Siły";
2. szkoła dla wychowawców dorostu szkolnego;
3. akcja odczytowa;
4. okręgowe kursa oświatowe;
5. reorganizacja sekcji wychowania fizycznego w „Sile".

Przejdźmy poszczególne punkty i zastanówmy się nad niemi:

1. W ramach socjalistycznej Międzynarodówki młodzieży w dniach od 2—9 października obchodzimy Tydzień „Siły". Czas ten, to czas propagandy, czas w którym każdy z młodych towarzyszów zrozumie, że organizacja to siła i zwycięstwo. W czasie tym niech każdy przyczyni się do pomnożenia szeregów naszej organizacji, niech każdy choć cząstkę swej duszy i serca włoży do „serca i duszy" organizacji, aby przetrwać burze i niepogody dnia obecnego, aby mimo kłód, rzucanych nam pod nogi z tego czy innego obozu, kroczyć ku wytkniętemu celowi. Niech nikogo z nas nie zabraknie w zjednoczonym froncie młodzieży — froncie walki o lepsze Jutro i nową kulturę!

2. Tygodniem „Siły" wchodzimy do pracy zimowej, w której więcej czasu poświęca się już pracy oświatowej. Koła miejscowe przygotowują przedstawienia, wieczorki, pogadanki itd. Nie należy jednak zapominać na szkolenie kadrów swych pracowników. Po szkole obozowej, która dała uczestnikom możność pogłębienia swego światopoglądu, przystępuje Zarząd Główny do organizowania drugiej podobnej szkoły dla wychowawców naszego dorostu szkolnego. Jest to dla nas kwestja bardzo ważna. Wychować dorost po naszej myśli, to znaczy zapewnić sobie przyszłość organizacji. Często jednak słyszy się, że brak odpowiednich wychowawców dla dorostu. Brakom tym chce zapobiegnąć Zarząd Główny i w dniach od 28 do 30 października br. organizuje szkołę internatową dla wychowawców dorostu. Do szkoły tej powinno wysłać każde Koło miejscowe przynajmniej jednego uczestnika, bez względu na to, czy Koło to ma zorganizowany dorost lub nie. Koszta utrzymania wynosić będą 30 Kcz. Zgłoszenia razem z pieniądzmi należy przesyłać do sekretarjatu „Siły" do 10 października. Bliższe szczegóły podane zostały okólnikami.

3. Podobnie, jak w latach ubiegłych, przystępuje Zarząd Główny do organizowania akcji odczytowej w miesiącu listopadzie. Przez czas ten zadaniem każdego będzie, aby akcja ta przybrała jak największe rozmiary. Jako temat będzie: **„Prawdziwe oblicze wojny"**, odczyt z obrazami świetln. Do akcji tej Koła niechaj się przedwcześnie przygotują, ustalą i zgłoszą terminy do sekretarjatu.

4. Przygotowywana akcja odczytowa zmkniętą zostanie przez okręgowe kursa oświatowe, urządzane wspólnie z PSPR., a które będą trwały najmniej przez 20 godzin. Jest to akcja z szerszym programem, traktująca o nowożytnych zagadnieniach ruchu robotniczego, które dają możność członkom pogłębienia swych wiadomości i zaczerpnięcia nowych wiadomości, dotyczących pracy i rozwoju ruchu robotniczego u nas i zagranicą. Kursa te, będzie to częściowo ciąg dalszy naszej szkoły obozowej, odbytej w Nydku, z tem, że obecnie będzie miał każdy możność korzystania z wykładów, gdyż będą się one odbywały w środowiskach naszego ruchu.

5. Poza tą pracą oświatową, zadaniem najbliższych dni jest reorganizacja Sekcji Wychowania Fizycznego. Sposób reorganizacji podany został Kołom miejscowym osobnym okólnikiem. Zaznaczyć jednak trzeba, aby członkowie więcej przywiązywali wagi tej sekcji, aby następnie uniknąć skarg i niedomagań, jakie się okazały. W tym kierunku wielokrotnie apelowano już do uczuć członków. Odpowiedź w tej sprawie wymaga chwilę zadumy i samozastanowienia.

Plan ten, wytknięty przez Zarząd Główny, jest tylko częścią pracy, jaka spada na naszą organizację. Niezależnie od tego Koła miejscowe muszą wypracować swój plan pracy na nadchodzący sezon i kon-

Cyrk „Olympia" zamknięty.

W Los Angeles znów zapanowała cisza. Przed wejściem do wsi olimpijskiej wisi tablica z napisem: „To rell cheaply!" Tanio do sprzedania! Wysoko na szczycie wieży maratońskiej w stadjonie zgasł „święty" ogień olimpijski. Zniknęli spoceni statystycy, zestawiający cyfry rekordów światowych, aby te następnie zapisać w „złotej" księdze historji sportu. Odeszli zacierając ręce szachrujący i targujący geszefciarze sportowi, którzy czepiali się na zmęczonych jeszcze pięt zwycięzców. A pozostał piękny bilans: 2,000.000 dolarów, które złożyło 750.000 widzów.

Jak widziały setki tysięcy w stadjonie Los Angelos tę olimpjadę, jak patrzył na nią cały światy? W stadjonie siedzieli „stuprocentowi" z sztandarem gwiaździstym jako chusteczką ozdobną w kieszonce marynarki. Ci wyli wprost z radości, kiedy, jak często nawet, znów podniesiono flagę gwiaździstą na maszcie zwycięstwa. Ci płacili swe dobre dolary a otrzymali za to swój „narodowy triumpf". W tej chwili, kiedy Tolan, murzyn przerwał taśmę jako pierwszy zapomnieli o swej nienawiści rasowej! Na minutę! Ułamki sekundy, rekord, rekord światowy, poprawiony rekord światowy. „Poli, dobry chłopak", Polan dzielny młodzieniec murzyński, który z stękiem i jękiem uratował honor narodu, wszystko to, rekordy, Tolan, naród, sztandar gwiaździsty potężnie i dobitnie wybijało się na pierwszy plan. Jedenaście i pół miljona bezrobotnych, nędza uczestników, wojna i nienawiść rasowa zostały stłumione przez czas Tolana na 100 m:10'3 sekundy! A kiedy czarny przyjaciel Tolana Metcalf biegł również 10'3 sekundy, sympatje dla murzynów się spotęgowały.

Tak było w Los Angeles. Tak było w Ameryce, która otrzymywała codziennie 155.000 słów telegraficznego sprawozdania z Olimpjady, 40.000 słów — depesza kablowa za 3000 dolarów wychodziło codziennie na resztę świata, który jednak z wyjątkiem Japonji mógł się dziwić i zupełnie prawie nie miał się z czego cieszyć.

Przeciw nadętym amerykańskim girlsom i boyom nie potrafili biedni Niemcy, nędzni Finowie i kapryśni Włosi niczego zdziałać. Ani na boisku, ani w olimpijskim konkursie piękności, 40 000 słów opisywało codziennie „bohaterską walkę, olbrzymi entu-

sekwentnie go urzeczywistniać. Jeżeli tego nie zrobią Wydziały Kół, to powinni się tego domagać sami członkowie.

Trza rozpocząć pracę nad sobą, trza wziąść na siebie odpowiedzialność za siebie, trza się wychować na rozumnego człowieka — a wtenczas tworzyć się będzie coś nowego, coś, co przebuduje i zmieni życie dzisiejsze. By to uczynić — trza ponieść ofiary — darmo nic nie przyjdzie. W tej pracy nad sobą, nad wychowaniem nowego człowieka — nie można oglądać się na nikogo, musimy tworzyć sami, silną wolą i czynem „siłackim".

25 lat Międzynarodówki Młodzieży.

Międzynarodowy Czerwony Tydzień Młodzieży od 2 do 9 października.

Pod koniec sierpnia 1907 zostało w Sztutgarcie utworzone pierwsze międzynarodowe porozumienie młodzieży socjalistycznej. 20 delegatów z 13 krajów uchwaliło wówczas zasady i dotyczne dla stałej międzynarodowej współpracy socjalistycznych organizacyj młodzieży. Dziś w 25 lat po owej konferencji sztutgarskiej liczy Międzynarodówka Młodzieży w 28 państwach 54 organizacyj z przeszło 270.000 członków. Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej wyrosła na najsilniejszą i najżywotniejszą organizację międzynarodową pracującej młodzieży i zdobyła sobie ciągle wzrastające uznanie w całości międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Jubileusz Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej przypada na czas bardzo ciężki: Narody cierpią z powodu strasznych następstw kryzysu, a w wielu państwach do nędzy bezrobotnych mas dołączają się niebezpieczeństwa ataku faszystowskiego na demokratyczne i społeczne prawa klasy pracującej. **Młodzież pracująca musi w tym czasie ponosić niesłychane ofiary,** musi nieprzerwanie prowadzić ciężki bój o elementarne prawa do życia człowieka pracy. Od każdej jednostki czas ten wymaga odwagi, całości, przekonań i woli do czynu, jak żaden inny okres czasu w walkach ruchu robotniczego.

Napawa nas dumą to, że na końcu pierwszego ćwierćwiecza międzynarodowej pracy socjalistycznej wśród młodzieży możemy stwierdzić, że młodzież socjalistyczna w tym okresie nędzy i walki znakomicie walkę toczyła.

Ani kryzys gospodarczy, ani ataki faszyzmu nie potrafiły zachwiać międzynrodowego ruchu młodzieży socjalistycznej. Najcięższy dotychczas rok powojenny, rok 1931 przyniósł nam nawet **nowy wzrost organizacyj i członków** i z niezłomną odwagą i nieosłabioną energją przystępujemy do żądań, które stawia nam przyszłość.

Nasze wielkie idee socjalistyczne, które ożywiały naszą współpracę narodową od jej pierszych zaczątków, przetrwały wielkie nieszczęście wojny światowej. Bez wahania **podaliśmy sobie po przez otwarte groby i po przez mury nieufności i nienawiści na końcu wojny ręce do towarzyskiej współpracy** i obecnie także przezwyciężymy kryzys systemu, do usunięcia którego przez socjalizm przedewszystkiem połączyliśmy się.

W tym duchu i w tem przekonaniu wzywamy was, abyście celem uczczenia ćwierćwiecza istnienia naszej Międzynarodówki we wszystkich miejscach, gdzie pracuje młodzież socjalistyczna, urządzili w związku z Międzynarodowym Dniem Młodzieży 1932 **Międzynarodowy Czerwony Tydzień Młodzieży** w dniach od 2 do 9 października 1932. Chcemy, aby wszędzie, gdzie działa młodzież socjalistyczna w obchodach i manifestacjach tego tygodnia zrobiono przegląd walki i pracy, która leży już za nami a równocześnie chcemy zwrócić nasz

---

zjazm, straszliwe wyczyny" a tylko tak mimochodem od niechcenia „nieszkodliwe zajścia", które „natychmiast zostały załagodzone w najlepszej zgodzie".

Rozpoczęło się to z Nurmim, doskonałym fińskim biegaczem. Jego ręce śmierdziały pieniądzmi i to pozbawiło go pewnych laurów olimpijskich. Nurmi siedział w widowni i stamtąd widział zwyciężać Kusocińskiego, z którym przed kilku miesiącami biegał do wspólnej paski. O tem wiedziało każde dziecko, lecz co to pomaga? Mieli Finowie zamiast biegać skarżyć się i protestować? Biegli bez swego mistrza i ulegli brutalnemu naporowi pozornego amatorstwa, opartego na czekach i pokwitowaniach.

Po tem „załagodzonem zajściu" przy zielonym stole zaraz następowało następne w stadjonie pływackim. Tu grali Brazylijczycy z Niemcami w piłkę wodną a pewien Węgier, a więc „obcy", prowadził zapas. Może że Węgier dopuścił się błędów na rzecz swych kolegów kontynentalnych, może jednak Brazylijczycy rozłościli się z powodu zwycięstwa Niemców i wyładowali swój ból w sposób nadzwyczaj nie olimpijski, pięśćmi na czaszce Węgra. Siedmiu napadło na jednego. A potem siedmiu Brazylijczyków każdy w otoczeniu dwóch policjantów, zostało wyprowadzonych z areny olimpijskiej. W dniu następnym zdobył wkońcu Niemiec złoty medal w walkach zapaśniczych. Dumnie wstępował zwycięzca do swej kabiny. Tutaj oczekiwał go pewien pokonany włoski zapaśnik z otwartym nożem i z histerycznym krzykiem rzucił się na przeciwnika. Tylko z trudem udało się poskromić nożownika. Chciał w Los Angelos wygrać, ponieważ „duce" powiedział, że musi wygrać, a został pokonany. Teraz próbował sztyletem ratować cześć swego „potępionego" narodu.

To były „zajścia", które nie będą zapisane w złotej księdze historji sportu, ponieważ zostały „załagodzone".

Teraz wyczyny. Przez dwa tygodnie dzień po dniu były stawiane rekordy światowe i olimpijskie. W przedbiegu był czas 10'6, w półfinale dnia następnego 10'4 a w finale dnia trzeciego 10'3! I to nietylko mężczyźni, lecz także dziewczyny i kobiety dokonywały „doskonałych wyczynów". Kto są ci cudowni sportowcy? Byli to przedewszystkiem amerykańscy studenci, synkowie i córki bogatych rodzin, którzy przez 9 miesięcy „studjowali" na olimpijskie złote medale, następnie gospodarczo niezależni Europejczycy, potem ulubieńcy bogatych mecenasów, a wkońcu naturalnie także kilku biedaków z „talentem", w których w mądrem przewidywaniu mana-

wzrok naprzód na wielkie zadania socjalistycznego stawania się, które to zadanie będziemy musieli my młoda generacja ruchu robotniczego wypełnić. W Międzynarodowym Czerwonym Tygodniu Młodzieży każdy z osobna musi stać agitatorem dla dążeń Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej. Nikt nie śmie się usuwać w chwili, kiedy chodzi o pokazanie przyjaciołom i wrogom, że pomimo nędzy i niebezpieczeństw, czerwona młodzież socjalistyczna idzie naprzód.

Towarzysze i Towarzyszki! Podnieście wysoko sztandary, demonstrujcie w Międzynarodowym Czerwonym Tygodniu Młodzieży za wielkiemi celami, które przed 25 laty małej grupce założycieli naszej Międzynarodówki dodały odwagi do rozpoczęcia ciężkiej pracy i powołania do życia Międzynarodówki Socjalistycznej pracującej młodzieży. Pomimo wojny i nędzy gospodarczej, pomimo kryzysu i rozbicia zrobiliśmy od Sztutgartu duży krok wprzód i przypominając sobie dni sztutgarckie chcemy sobie przyrzec, że wszyscy wzajemnie nie spoczniemy prędzej, aż urzeczywistnią się dążności Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży.

Demokracja i socjalizm we wszystkich państwach!

Rozbrojenie i pokój powszechny na całym świecie!

W Zurychu, dnia 21 maja 1932.

**Biuro Międzynarodówki
Młodzieży Socjalistycznej.**

Międzynarodowy Dzień Młodzieży robotniczej.

Midzynarodowy dzień młodzieży robotniczej, który obchodzimy w pierwszych dniach października każdego roku, jest dla młodzieży robotniczej manifestacją przeciw różnym zakusom wrogów ruchu robotniczego, jest dowodem przywiązania do wielkiej idei, jaka przyświeca nam w naszej pracy wychowawczej.

Podstawą tej każdorocznej międzynarodowej manifestacji był wniosek holenderskiej delegacji na międzynarodowej konferencji socjalistycznych organizacyj, która odbywała się w dniach 4, 5 i 6 kwietnia 1915 roku w Bernie we Szwajcarji.

Wniosek brzmiał:

Ze względu na to, że już Zjazd Międzynarodówki w r. 1900 powierzył socjalnej demokracji organizowanie proletarjackiej młodzieży, zwłaszcza w celu walki z militaryzmem, a dalej ze względu na rezolucję Liebknechta na konferencji Międzynarodówki młodzieży w r. 1910 w Kopenhadze, która uznała ruch młodzieży proletarjackiej jako najlepszy środek walki socjalizmu z militaryzmem, uchwala berneńska konferencja nadać międzynarodowemu socjalistycznemu ruchowi młodzieży polecenie poczynienia kroków, aby równocześnie w różnych krajach był przez organizacje socjalistyczne — o ile możności przy pomocy partyj socjalistycznych i międzynarodowych organizacyj zawodowych — organizowany międzynarodowy antymilitarystyczny dzień młodzieży.

Rezolucję tę konferencja przyjęła i wyznaczono dzień 3 października 1915 roku za pierwszy Międzynarodowy dzień młodzieży robotniczej. Od czasu tego upłynęło 17 lat i corocznie socjalistyczna młodzież do uchwały tej się zastosowuje.

Na tegoroczną manifestację schodzimy się w wyjątkowo ciężkich czasach kryzysu gospodarczego i ostrej reakcji politycznej. Setki tysięcy młodzieży codziennie znajduje się na bruku, tracąc w zupełności nadzieję na jakikolwiek zarobek. Młodzież jest jeszcze w znacznej mierze pod wpływem prądów

---

gerzy sportowi inwestowali kapitał. Niektórych zapędzała do zwycięstwa ambicja osobista, a niekiedy także i patrjotyzm narodowy. Otwarcie powiedziała to Amerykanka Mildred Didrickson po swych sukcesach, że zawdzięcza je jedynie wolnemu, nieskrępowanemu życia kowboja (pasterza) na farmie swego zamożnego ojca. „Strzelam i jeżdżę konno i wyrosłam w Teksas z rewolwerem w siodle" — powiedziała i uśmiechnęła się uroczo. Dla innych miał być złoty medal odskocznią do worków złota, dlatego biegli do utraty przytomności, dlatego wybuchali kurczowym płaczem i ogarniał ich lęk, dlatego musiał wyczerpany zwycięzca w biegu maratońskim Zabala poświęcony mu hymn wysłuchać oparty na ramionach swych przyjaciół. A kiedy Japończyk Gon zupełnie wyczerpany runął 12 metrów przed celem i saniteci chcieli mu pomóc, zawołali funkcjonarjusze: „Don't touch him!" (Nie tykajcie go!) Tu jeszcze raz drgnęły zmordowane nogi Japończyka i o własnych siłach przewlókł się przez cel. Tam padł bez ruchu jak kawał drzewa i musiano go odnieść. Tak musiały padać rekordy światowe Czego na jednej stronie żądał od swych ziomków duce i „stuprocentowi", tego na drugiej stronie wymagał manażer, stojąc jako groźny straszak za faworytem. Szwed Richthoff, zwycięzca w jednej z wag zapaśniczych, w 24 godzin po swem zwycięstwie stał się zawodowcem. Obok złotego medala olimpijskiego miał w kieszeni umowę. Richthoff wiedział, dlaczego z napięciem ostatnich sił i zaciśniętemi zębami kładł swych przeciwników na barki.

Los Angelos ponownie dało dowód, że rekordy olimpijskie mogą być pobite przez „tylko sportowców". Przeciętni śmiertelnicy, którzy obok sportu mają także inne troski i zajęcia, są skazani do biernej roli widza. Kto biegnie dłużej niż 10'5, powinien się wyrzec sportu! Ponieważ zaś 10'5 może biec tylko ten, kto przez długie miesiące nie troszczy się o nic, jak tylko o muskuły swych nóg i dobre obuwie zapaśnicze, było Los Angelos wielkim, imponującym oraz podniecającym popisem cyrkowym o wspaniałym programie. Droga, po której idą burżuzyjne Olimpjady, prowadzi coraz to bardziej do nowożytnego gladjatorstwa, aż do walki na noże, do zaciętego „być" albo „nie być". Zewnętrznie podobno chodzi jeszcze o „interes narodu", w rzeczywistości jednak o gospodarczą przyszłość nielicznych genjuszów sportowych i ich podłych wyzyskiwaczy.

Nie było więc czystym przypadkiem, że prawie Olimpjada w Los Angelos, a więc w geszefciarskiej i przereklamowanej Ameryce, była sensacyjnem — przedsiębiorstwem kasowem.

nacjonalistycznych a wychowanie wojskowe ma być środkiem do przetworzenia młodzieży w pomocniczy oddział reżymu reakcyjnego. Wychodzimy na trybuny, świadomi krzywd i żądamy więcej praw socjalnych. Chodzi o naszą przyszłość. Walczymy przeciw reakcji, faszyzmu i komunizmu, przeciw indyferentyzmowi i manifestujemy dla międzynarodowego zbratania Ludów. Jesteśmy znaczną częścią i awangardą proletarjatu, demonstrujemy z świadomością wielkiej odpowiedzialności za nasze prawa, za naszą przyszłość.

Erge.

Los Angelos — Wiedeń.

Minęło wzruszenie, jakie opanowało przez miesiąc cały świat. Gry olimpijskie, które odbywały się w słonecznej Kalifornji, w Los Angelos, są skończone. Ameryka wykazała, że jest mocarstwem sportowem, zdobywając 40 złotych medali. Piękne wyczyny porywały przez 14 dni nietylko uczestników, ale i reszty całego świata, po którym codziennie z szaloną szybkością komunikaty prasowe donosiły o wynikach każdego dnia. Na całych stronicach czasopism na świecie można było przez 14 dni czytać o nowych rekordach, osiągniętych w grach olimpijskich. Przeszło 30 narodów walczyło o prestiż swych krajów, które ofiarowały wielkie kwoty, wysyłając swych zawodników do Ameryki. Sto tysięcy widzów śledziło codziennie walki olimpijskie, pomimo tego, że najtańszy bilet wstępu kosztował około 150 Kcz.

Rok temu odbywała się inna Olimpjada. Nie pisały o niej wszystkie czasopisma świata na całych stronicach, nie wychodziły z Wiednia, gdzie odbywała się ta Olimpjada, sensacyjne wiadomości o nieprawdopodobnych rekordach światowych a uczestnicy zawodów nie odnosili złotych medali. Była to Międzynarodowa Olimpjada robotnicza, na którą zjechało się 25 robotniczych związków gimnastycznych i sportowych z 22 różnych krajów całego świata.

Obie Olimpjady miały w swym programie przeważnie zawody sportowe różnych dyscyplin, na obie zjechało się więcej narodów, a przecież każda miała inne znaczenie i inny cel. My, młodzież robotnicza, musimy sobie z tego zdać sprawę.

Na Olimpjadę do Los Angelos przybyło właściwie tylko po kilka gwiazd sportowych tego czy owego narodu, aby go reprezentować a to miało być ponoś braterstwo narodów na polu sportowem. Tego momentu braterstwa nie było widać nigdzie przez przebieg całych gier olimpijskich naodwrót, można było zaobserwować tylko pustą gonitwę zawodników za medalami, tylko dlatego, aby jeden naród mógł zyskać ich więcej od drugiego. Na gonitwy te ofiarowano olbrzymie kwoty. Na kilka jednostek, wysłanych, aby reprezentowali naród, wydano miljony, a tymczasem w ich kraju tysiące biedaków nie miało co zjeść. Kalifornijska Olimpjada sama była czystem geszefciarskiem przedsiębiorstwem. Zwykły człowiek nie mógł widzieć gier, gdyż wstępne dla niego było całym majątkiem. Grupy zawodników rozjechały się następnie po Ameryce, aby w poszczególnych miastach urządzać zawody, na których chcieli zarobić, podobnie jak amerykańscy spekulanci menażerzy, którzy je urządzali z nimi. Ubogi, prosty człowiek znajduje się mimo tego wszystkiego.

W roku ubiegłym do Wiednia zjechali się robotnicy różnych narodów w 80% za swoje własne, ciężko zaoszczędzone pieniądze, zawodzili tam nie dlatego, aby zdobywać złote medale, lecz aby zmierzyć swą zdatność, którą uzyskali ćwiczeniem w swoich organizacjach, z towarzyszami innych krajów. Olimpjada wiedeńska miała tylko 4 główne dni, bowiem proletarjaccy uczestnicy nie mogli spędzić więcej dni poza swym domem, gdyż wsparcia dla nich prawie że nie były. Również zawodom i ćwiczeniom przyglądali się znowu podobni ludzie, zwykli ubodzy ludzie, gdyż tu im nie stało na przeszkodzie wysokie wstępne. Zapewne nikt z nas nie zna już zwycięzcę olimpijskiego, któregoś ze zawodowców, gdyż tych się nie czciło specjalnie, nie fotografowało i nie uwielbiało. Dla nich wystarczył wyczyn, jaki zrobili, a który był chlubą całej robotniczej spólnoty, w której jednostka nic nie znaczy.

Właściwa różnica pomiędzy Olimpjadą w Los Angelos i Olimpjadą wiedeńską znajduje się w myśli, w idei. Kilka osób z każdego narodu miało ponoś reprezentować braterstwo na Olimpjadzie, tymczasem w domu niejedne rządy i państwa, które ich wysłały, usiłują wywołać nową wojnę z sąsiadami. Owo braterstwo było tylko maską kalifornijskiej burżuazyjnej Olimpjady.

Socjalizm, to była idea, która opanowała Wiedeń przed rokiem. Tysiące przynależnych klasy robotniczej zjechało się, aby manifestować o nowy, socjalistyczny porządek świata, zgodnie przeciw wszystkim, którzy wykorzystują proletarjat. Symbol ten łączył wszystkich podczas wspólnych ćwiczeń, kiedy ogromne masy młodych robotników i robotnic udowodniły, że poza myślą stoi czyn. A niezapomnianą jest chwila, kiedy wiedeński stadjon zagrzmiał głosem stutysięcy jednakowo myślących, kiedy stotysięcy jak jednym głosem zaśpiewało Międzynarodówkę. Dwudziestoma różnymi językami pięknie i harmonijnie płynęła pieśń, która wyrażała myś i cel Międzynarodowej Olimpjady robotniczej.

Nasza uroczystość krajowa.

Pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego nie odstąpiliśmy w roku bieżącym od uroczystości ogólnokrajowej. Przeciwnie, nawet właśnie z powodu szalejącego kryzysu chodziło, aby jak najdobitniej wykazać naszą pogotowość do walki o lepszą przyszłość młodzieży robotniczej. Pogoda świetnie dopisała. Już od wczesnych godzin rannych miejsce uroczystości z górskim dworem w Karwinie zaczęło się zapełniać. Zjawili się funkcjonarjusze administracji, gromadzili się ćwczący. O godz. 10 odbyły się próby ćwiczeń, kolejno dorost męski i żeński, poczem „Siłacze“ i „Siłaczki“. Niedomagania tu i ówdzie trzeba było usunąć, nieporozumienia uzgodnić. Po ćwiczeniach odchód do Domu Proletarjuszów, gdzie Zarząd

Główny przygotował obiad po cenach przystępnych.

O godz. 1.45 rozpoczyna się zbiórka do pochodu. W kilka minut po drugiej rusza od Domu Proletarjuszów pochód: na czele cykliści, poczem członkowie Zarządu Głównego z tow. posłem Chobotem, za nimi 8 sztandarów, następnie dorosty, „Siłaczki“ i „Siłacze“ w mundurach uroczystych i gimnastycznych, sportowcy „Siły“ Karwina VI i Vratimova, mającego grać z „Siłą“, wkońcu członkowie nieumundurowani. Wspaniały pochód liczący przeszło 600 uczestników sunął drogami Karwiny około Strzyża do drogi Głównej, drogą do Łazów na miejsce festynu, budząc w uczestnikach poczucie własnej siły i sprawności.

Przed godziną 3 dotarł pochód na miejsce, gdzie tow. Badura przemówił do zebranych, wskazując na cel naszej uroczystości. Po nim zabrał głos tow. poseł Chobot, zachęcając młodzież do wytrwania na obranej drodze i do przygotowywania swych sił, aby razem z robotnikami starszymi mogła stanąć do decydującej walki o przyszłość klasy pracującej.

O godz. 4 po południu rozpoczęły się ćwiczenia. Naprzód ćwiczenia wolne, następnie na przyrządach. Szły one gładko i sprawnie. Szczególnie sprawnie ćwiczyli „Siłacze“, których trudne ćwiczenia, niezbyt efektowne swym układem, porwały wszystkich szybkością i dokładnością wykonania. Ze specjalnym punktem wystąpili znana akrobatyczna trójka ostrawskich towarzyszów, którzy do swojego występu dodali grupową ilustrację, co efekt występu znacznie powiększało. Po ćwiczeniach rozpoczęła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Uroczystość udała się. Wytknąć jednak trzeba niektórym Kołom miejscowym, że zbojkotowały naszą krajową uroczystość zupełnie, czy to pod względem administracyjnym, czy też pod względem wzięcia w niej udziału. Postępowanie tych stawiamy pod pręgierz naszej opinji siłackiej. Uroczystość ta bowiem mogła być jeszcze wspanialszą i piękniejszą. Zarząd Główny wszystkim tym, którzy spełnili swój obowiązek wobec stowarzyszenia wyraża swe uznanie oraz dziękuje tym, którzy z poza stowarzyszenia przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Na koniec nie można nie wspominać o epizodzie, który odegrał się już po uroczystości. Na miejscu uroczystości obok kilku funkcjonarjuszów, pozostałych celem pilnowania reszty towarów, zgromadziła się późną nocą grupa podejrzanych osobników, która — udawając w części pijanych — po odśpiewaniu szeregu komsomolskich „rewolucyjnych“ pieśni, za wszelką cenę usiłowała wywołać z funkcjonarjuszami awanturę, prawdopodobnie, aby przy tej sposobności zrabować pozostałe z festynu towary. Dzięki równowadze funkcjonarjuszów, do bójki nie doszło, niemniej jednak „rewolucjoniści“ zrabowali beczkę piwa i było trzeba sprowadzić dla obrony żandarmerję. — Postępowanie tych „rewolucjonistów“ komunistycznych oddajemy pod sąd wszystkich uczciwych robotników.

Wspaniała manifestacja młodzieży.

Spotęgować jednolitość międzynarodową proletarjatu — to naczelne dziś zadanie ruchu robotniczego wobec ataków nacjonalistycznego faszyzmu. Wychodząc z tego założenia, organizacje młodzieży socjalistycznej trzech narodowości: czeskiej, niemieckiej i polskiej okręgu ostrawskiego z inicjatywy organizacji niemieckiej przystąpiły do urządzenia wspólnej manifestacji młodzieży socjalistycznej w Nowym Boguminie w dniu 28 sierpnia br.

Już przed oznaczoną godziną 9 zaczęły się gromadzić grupy młodzieży w obszernym ogrodzie hotelu Gwarectwa. W ogrodzie stoi ładna scena, wybudowana dorywczo przez towarzyszy niemieckich. Na ścianach pełno haseł, gazet ściennych, ilustrowanych afiszów, fotografij, szczególnie ładny plakat antywojenny. O godzinie 9.15 wyrusza ulicami miasta barwny pochód: na czele cykliści z transparentem „Socjalizm to przyszłość!“, poczem las sztandarów i czerwoni harcerze, dalej niebieskobluza młodzież czeska i niemiecka, Siłacze i Siłaczki (niestety, nie w mundurkach!), Atus (niemieccy gimnastycy robotniczy) i starsi towarzysze oraz liczne transparenty. Przy dźwiękach improwizowanych orkiestr i pieśni robotniczych, śpiewanych w trzech językach i licznych okrzyków, zdąża pochód na rynek.

Na rynku o godz. 10 wiec manifestacyjny przy udziale przeszło 1.000 osób, odśpiewania „Warszawianki“, w trzech językach zagajony. Tow. Klaschka krótko otwiera wiec i wita młodzież socjalistyczną trzech narodowości, zebraną na rubieżach trzech państw. Szczególnie serdecznie wita towarzyszy z Rzeszy Niemieckiej. Kolejno przemawiają referenci poszczególnych narodowości: tow. Böhm za czeską, tow. Zahel za niemiecką, a tow. Badura za „Siłę“. Wszyscy referenci zgodnie podkreślają, że tylko międzynarodowo zorganizowany proletarjat potrafi odeprzeć ataki burżuazji i zapewni klasie pracującej zwycięstwo socjalizmu, przyczem młodzież robotnicza musi stać w pierwszych szeregach. Przemówienia referentów przyjmowano entuzjastycznie. Po referentach męskich przemawiały w imieniu młodzieży żeńskiej młode towarzyszki: Kindlówna po niemiecku i Pawlówna po czesku. Ich zapewnienia o solidarności i o zdecydowanem stanowisku młodzieży żeńskiej nagrodzono burzliwemi oklaskami. Tow. Prorok zakończył manifestację a po odśpiewaniu Międzynarodówki w trzech językach, pochód ruszył z powrotem.

Popołudniu odbyła się w szczelnie przepełnionym ogrodzie Hotelu Gwarectwa uroczysta akademja. Rozpoczęły ją przemówienia przedstawicieli organizacyj partyjnych, za P. S. P. R. przemawiał tow. Kotarba. Przemawiał również gorąco witany niemiecki towarzysz z Raciborza. Na dalsze punkty akademji składały się solowe lub grupowe występy poszczególnych organizacyj. Za „Siłę“ występowali w akademji chór mieszany Karwiny I z pieśniami „Marsyljanka“ i „Czerwony sztandar“, dalej Karwina-Sowiniec w ćwiczeniach z młotkami oraz tow. ostrawscy popisowali trójką akrobatyczną. Produkcje naszych towarzyszów, tak chóralne, jak i gimnastyczne, zwłaszcza ostrawskich spotkały się wprost z zachwytem.

Wystawieniem „Dnia Młodzieży“ Schönlanka i przem. tow. Klaseki zakończoną udaną uroczystość. na szczycie wieży maratońskiej w stadjonie zgasł krok do zbliżenia młodzieży socjalistycznej wszystkich narodowości naszego kraju.

Tragiczna śmierć lotników polskich.

Niedługo cieszyli się swym triumfem, jaki osiągnęli zwycięzcy raidu europejskiego lotnik Żwirko i inż. Wigura. Złowroga śmierć wyrwała Ich z pośród żyjących, w dwa tygodnie po swem zwycięstwie, kiedy udawali się na popisy lotnicze do Pragi.

W niedzielę, 11 września b. r., kiedy lotnicy byli w drodze do Pragi, gwałtowna burza, jaka rozpętała się nad Śląskiem Cieszyńskim, porwała ich samolot i spowodowała tragiczne nieszczęście. Samolot porwany przez huragan, uderzył o drzewa w Cierlicku Górnem na Kościelcu, gdzie obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Wiadomość o tragicznem nieszczęściu rozeszła się lotem błyskawicy po całym kraju, a na miejsce katastrofy przybyło masy ludności.

Miejsce nieszczęścia przedstawiało wstrząsający obraz. Obok szczątek rozbitego samolotu leżały straszliwie zmasakrowane ciała lotników.

Według zeznań naocznych świadków, samolot porwany został przez trąbę powietrzną, wskutek czego wpierw oberwało się prawe skrzydło, następnie część lewego, poczem cała maszyna ze straszliwą siłą uderzyła o pobliskie drzewa, które mimo swej znacznej grubości pod gwałtownym naporem złamały się.

Bohaterskich lotników, którzy wsławili imię Polski, ludność nasza postanowiła uczcić, stawiając na miejscu katastrofy pomnik, który będzie wyrazem przywiązania gorącego serca ludu śląskiego do imienia polskiego.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam, tak ciężko doświadczonym przez los, pośpieszyli złożyć wyrazy swego współczucia — a przy przewożeniu zwłok Najdroższych z miejsca katastrofy do Warszawy — oświadczyli nam pomoc i serdecznej dodawali otuchy — Duchowieństwu, Przedstawicielom Władz Państwowych, Wojskowych i Szkolnych, Władzom i Organizacjom Kolejowym, Organizacjom Społecznym i szerokim warstwom społecznym - składamy tą drogą nasze z głębi serca płynące podziękowanie.

Warszawa, 17 września 1932 r.

Agnieszka Żwirkowa
Zofja z Wigurów Rohozińska
Wanda Wigurzanka
Jadwiga Wigurzanka.

Międzynarodowy Kongres Młodzieży w Pradze.

Czwarty Międzynarodowy Kongres Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej odbędzie się w dniach 9—11 października b. r. w Pradze.

Porządek dzienny kongresu jest następujący:

1. 25-lecie Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej (ref. Karol Heinz z Wiednia).
2. Walka o pokój (ref. Louis de Brouckere, Bruksela, Koos Vorrink, Amsterdam).
3. Młodzież robotnicza a demokracja (ref. Fryderyk Adler, Zurych).
4. Kryzys gospodarczy a młodzież robotnicza (ref. Kimml Antoni, Wiedeń).
5. Sprawozdanie sekretarjatu (ref. Eryk Ollenhauer, Berlin).
6. Wnioski.
7. Wybory.

Kongres zostanie zagajony w niedzielę, 9 października przed południem o godz. 10 w Domu Zawodowym. W niedzielę po południu odbędzie się wielka manifestacja międzynarodowa, w której obok uczestników kongresu, weźmie udział czeska i niemiecka młodzież oraz robotnicy Pragi. Manifestacja będzie uczczeniem ćwierćwiecza istnienia Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej,i założonej w sierpniu 1907 na kongresie w Sztutgarcie.

Równocześnie z manifestacją praską odbywać się będą liczne manifestacje należących do Międzynarodówki organizacyj z okazji Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży Robotniczej, który rozpoczyna się Dniem Młodzieży w dniu 2 października. Manifestacje te będą dowodem, że młodzież robotnicza pomimo kryzysu i postępów faszyzmu stoi po stronie socjalistycznego ruchu robotniczego.

Kongres poprzedzają obrady biura i egzekutywy Międzynarodówki Młodzieży w dniach 7 i 8 października br. W kongresie wezmą udział za „Siłę" tow. Badura i Gągola.

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁ.

ORŁOWA. Być członkiem stowarzyszenia, to nie znaczy opłacać tylko wkładki i nie interesować się pracą i działalnością danej organizacji. Każdy członek jako taki bierze na siebie pewne obowiązki, ma prawo za to korzystania z wszelkich wyników pracy i dlatego powinien współpracować i interesować się wszelką działalnością organizacyjną. Ażeby dać możność dokładnej informacji o przeszłości i planach na przyszłość, wydziały Kół zwołują zgromadzenia członkowskie, aby członkowie mieli możność przedyskutowania i wypowiedzenia swoich uwag w ramach organizacji. Zgromadzene takie odbywa się zazwyczaj co kwartał, a ostatnie w naszem Kole odbyło się 11 września br. Jeżeli chodzi o obecnych, to liczba pod żadnym względem nie odpowiadała stanu członków naszego Koła. I doprawdy dziwić się trzeba, że członkowie mają tak mało zainteresowania, z drugiej znowu strony wydział stoi w kłopotliwem położeniu, nie słysząc uwag i życzeń członków co do linji, po jakiej mógłby kontynuować pracę. A przecież jesteśmy organizacją oświatową i mamy rozpocząć pracę kulturalną w nadchodzącym sezonie jesiennym. Porządek obrad zgromadzenia obejmował sprawozdanie z dotychczasowej pracy i plan pracy na przyszłość. Co do pracy dotychczasowej, to ze sprawozdania wynikło, iż wydział w miarę sił i możności robił wszystko, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Życzyćby sobie należało, aby jednak członkowie nie byli tak opieszałymi. Jeżeli chodzi o pracę na przyszłość, to zgromadzenie przyjęło plan pracy, przedstawiony przez poszczególnych funkcjonarjuszy. Pracę oświatową zagaja się **akademją z okazji 25-lecia Międzynarodówki Młodzieży robotniczej** w niedzielę, dnia 2 października o godz. 7.30 wieczór w Domu Robotniczym. Na program złożą się: przemówienia, chór męski, kwintet smyczkowy i dęty, śpiewy oraz deklamacje. Po tej akademji z dniem 22 października rozpocznie się **serja odczytów** co drugą sobotę, a mianowicie 22 października, 5 listopada, 19 listopada, 3 grudnia i 17 grudnia br. Odczyty będą z obrazami świetlnemi i po każdym będą dawane wiadomości wydarzeń z ub. dwóch tygodni z obrazami świetlnemi.

Ażeby móc pracę tę prowadzić, wydział postanowił zakupić odpowiedni aparat projekcyjny, który poniesie znaczne koszta. Wobec tego, iż narazie wydział nie dysponuje odpowiednią kwotą, zwraca się do członków z prośbą o bezprocentową pożyczkę na przeciąg jednego roku. W sprawie tej prosimy zwrócić się do tow. Wigłasza. Pożyczkę przyjmuje się od 100 i 50 Kcz wgórę. Oprócz pracy oświatowej projektowane są w roku bieżącym **dwa przedstawienia**, a mianowicie 13 listopada (reżyser tow. Möhwald G.) i 25 grudnia (reżyser tow. Pilch E.). — W takich mniejwięcej zarysach przedstawia się plan pracy w roku bieżącym. Urzeczywistnienie jego zależeć będzie od samych członków. Apelujemy zatem gorąco o nie usuwanie się od pracy i chętne spełnienie życzeń i poleceń funkcjonarjuszy prowadzących te prace, aby móc osiągnąć jak najlepsze wyniki. A że w tym kierunku można wiele zrobić, dowodem tego występ na akademji w Cieszynie, gdzie członkowie, widząc przed sobą ważność chwili, dołożyli wszelkich sił, a wynagrodzeniem był sukces, jaki osiągnięto podczas akademji, gdzie to goście z Polski o występie wyrażali się nadzwyczaj pochlebnie (Recenzję z akademji w Cieszynie odłożono do następnego numeru z powodu braku miejsca. — Red.) Akademja ta, to nowy dowód, że przy dobrej chęci można wiele zdziałać i dlatego też powinno to być dla nas bodźcem do pracy, jaką mamy wypełniać, aby realizować nasz program, jaki przyjęliśmy i który nam jako członkom wypada z obowiązku członkowskiego spełniać. Jest to praca, dająca każdemu, bez wyjątku, pewne korzyści moralne. Siła ich zależy od zainteresowania a trzeba myśleć, że w chwili obecnej stoimy przed wielkiemi zadaniami, wobec których należy nam być zawsze odpowiednio przygotowanymi, aby ataki na nas nietylko odeprzeć, ale iść naprzód, co osiągnąć zdołamy przy zgodnej, chętnej i wspólnej pracy dla dobra polskiej młodzieży robotniczej.

ŁAZY. Zarząd Koła miejscowego „Siły" w Łazach urządził w miejsce wycieczki w góry, wycieczkę dorostu w nasze najbliższe okolice. W niedzielę, 28 sierpnia br. wczesnym rankiem wyjeżdżali starsi członkowie „Siły" Łazów ze swoim dorostem w łącznej liczbie ponad 40 osób autobusem do Cierlicka, by później piechotą iść dalej. Pogoda dopisała całkowicie. Wolnym krokiem przechodziliśmy przez piękne pagórki cierlickie, aż nareszcie stanęliśmy na szczycie tak zw. Babiej góry. Widok na wszystkie strony prześliczny. Po krótkim odpoczynku udajemy się w dół, do Stanisłowic. W Stanisłowicach czekał na drużyne naszą smaczny posiłek, przygotowany przez żonę kier. filji 86 C. S. Ł., który łapczywie został sprzątniony. Następnie wszyscy spokojnie mogli odpocząć, by wieczorem znowu autobusem powrócić wygodnie do Łazów. Chwile te przez wszystkich są z przyjemnością wspominane, zaś jako żywa ich pamiątka, pozostała fotografja. (Fotografję nie umieszczono, gdyż nadeszła za późno. Red.). Zdawałoby się poszczególnym członkom Zarządu Kół miejscowych, że tylko wycieczka w góry jest wycieczka prawdziwą. W czasach obecnych objawia wycieczka podobna dużo stron niewygodnych, utrudniających urzeczywistnienie. Takiemi np. są: daleka jazda pociągiem, kosztowność, przemęczenie. Zalety jej są jedynie te, że możemy przez małą chwilę oddychać świeżem, górskim powietrzem. Powietrze w okolicy Babiej góry jest także półgórskie a przecież wycieczka nie jest ani tak kosztowna, ani męcząca. Zaś młodzież bawi się jednako, byle tylko była troche dalej od domu. Zarząd Koła pokrył wszystkie wydatki tejże wycieczki, to znaczy autobus i całkowity obiad, zaś wszystko razem kosztowało dla 40 osób niespełna 150 Kcz. Zarządy poszczególnych Kół powinne nad wycieczkami podobnemi rozważać, by wabić młodzież w swoje szeregi i zapewniać sobie przyszłość. Nadmienić jeszcze wypada, że okolice cierlickie są bogate w zdarzenia i pamiątki, o których można młodemu pokoleniu opowiadać. Niebawem przybędzie nowa cenna pamiątka dla Polaków, a to pomnik tragicznie zaginionych pilotów Żwirki i Wigury. Jeżeli chcemy być ludźmi mężnemi i iść później w świat, to najpierw musimy nawskroś znać swoje okolice i swoich ludzi! Tego uczmy się w młodości!...

STONAWA. Wydział Koła miejscowego „Siły" apeluje do członków, ażeby ci, którzy zalegają wkładki członkowskie, starali się je wyrównać. Zaznaczamy, że niektórzy towarzysze zalegają za rok przeszły, czego w przyszłości należy unikać. Uważamy, iż członkowie nasi zrozumią należycie tę sprawę i obowiązek swój wypełnią.

ŚLĄSKA OSTRAWA. Koło „Siły" w Śląskiej Ostrawie urządza z okazji 25-lecia Międzynarodówki Młodzieży uroczystą AKADEMJĘ w niedzielę, 2 października 1932 o godz. 5 po południu w lokalu p. Tomsy w Śl. Ostrawie.

Życzenia ślubne.

Z okazji ślubu, życzenia wszelkich pomyślności na nowej drodze życia i dalszej współpracy w „Sile" życzą tow. tow.:

MRAJCY JÓZEFOWI I MOTYKÓWNEJ STEFANJI;
CZAKANÓWNEJ MARJI I DERLICHOWI JÓZEFOWI;
KAWCE ALOJZYMU I KUBIENÓWNEJ EMILJI
KAWCE ALOJZEMU I KUBIENÓWNEJ EMILJI
członkowie „Siły" w Stonawie,
RASZCE JANOWI I BALACHOWSKIEJ ELZIE
członkowie „Siły" w Marjańskich Górach.

Komunikat Zarządu Głównego.

1. Międzynarodowy Tydzień Młodzieży Robotniczej.

Przypominamy Kołom miejscowym podnoszoną już w „Oświecie" i w poprzednim okólniku konieczność zorganizowania uroczystych akademji z okazji Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży Robotniczej w dniach 2—9 października. Tydzień ten jest równocześnie tygodniem agitacyjnym dla „Siły", w którym należy pozyskać jak najwięcej członków do „Siły".

2. Kurs dla wychowawców dorostu.

Zarząd Główny uchwalił na swem posiedzeniu w dniu 9 września urządzić **trzydniowy kurs dla wychowawców dorostu** w dniach 28—30 października w Karwinie. Każde Koło miejscowe wyśle na kurs przynajmniej jednego zdolnego członka, bez względu na to, czy dane Koło ma zorganizowany dorost lub nie. Koszta kursu dla jednego członka 30 Kcz. Zgłoszenia do 10 października do sekretarjatu.

3. Akcja odczytowa.

Zarząd Główny organizuje na miesiac listopad serię odczytów z obrazami świetlnemi. Koła, które reflektują na odczyt, niech się zgłoszą do 20 października do sekretarjatu.

4. Podział na okręgi.

Według ostatniego podziału Kół, zostały ustalone następujące okręgi:

Okręg frysztacki: Frysztat, Darków, Łąki, Stonawa, Stare Miasto, Olbrachcice, Marklowice Dolne.
Okręg karwiński: Karwina I, Karwina VI, Karwina-Sowiniec, Dąbrowa.
Okręg orłowski: Orłowa, Łazy, Poręba, Rychwałd.
Okręg ostrawski: Mor. Ostrawa, Śląska Ostrawa, Marjańskie Góry, Gruszów.
Okręg suski: Sucha Średnia I, Sucha Średnia II, Sucha Górna, Sucha Dolna, Szumbark, Cierlicko Górne, Błędowice Dolne, Żywocice.
Okręg trzyniecki: Trzyniec, Cieszyn Czeski, Bystrzyca, Końska, Leszna Dolna, Łyżbice, Nawsie, Nydek, Ropica.

Redaktor odpow. Pachol Ferdynand Karwina. — Wydawca: Zarząd Główny Stow. „Siła" w Czechosłowacji. — Czcionkami Ludowe Drukarni we Frysztacie.—Używanie zn. gazet. pozwolono rozporz. dyrekcji poczt i telegr. w Opawie l. 43.423-III-31 z dnia 16. IX. 1931